

O Maryjo bez grzechu poczęta, Módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy!

№ 2.

ROK 1848. KWARTAŁ I.

14. Października.

PISMO to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych i w księgarniach. Kosztuje kwartalnie 7. cz. i 6 feni. w miejscu; na pocztach i w księgarniach 9 czeskich i 6 fenik. Z uwagi nad tym, że lud pospolity nie obeznany jest z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Pasterze Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian albo im przepisać to pisemko na pocztamcie.—

TYGODNIK KATOLICKI.

Pismo Towarzystwa Maryańskiego.

Redaktor X. J. A. Fietzek Xcia B. K. *Drukiem J. Heer w N. Piekarach.*

Religia.

Założyliśmy Bracia! i jeszcze zakładamy i tworzémy Towarzystwo Maryańskie, na obronę wiary Świętéj Rzymsko-katolickiéj, na ocalenie tego tak drogiego skarbu tak w sobie jako i w spółbraciach, pomiędzy któremi, lubo co do Imienia katolikami, namnożyło się już wiele obojętnych zględem Artykułów wiary Świętéj, których zważając obyczaje, zdaje się, jakby nie wierzyli że nas Prawa Boskie podziśdzień obowięzują, że Kościół Św. ma prawo nam rozkazywać, prawa przepisywać i nas do ich zachowania o-

bowięzywać; zważając życie wielu, życie prowadzone według namiętności i zasad świata, grzeszących więc i przytym trwających w niepokucie, zdaje się, jakby niewierzyli, że Bóg grzeszników niepokutujących wiecznemi w piekle ściga karami. Żebyśmy tedy nie poszli za ich zdaniami i życia i obyczajów ich nie naśladowali, im też do poprawy cokolwiek pomogli, przeto nam jest potrzeba brać tarczę wiary, i przyłbicę zbawienia i miecz ducha (które jest słowo Boże), ażebyśmy mogli sprzeciwić się w dzień zły, w teraźniejszych zepsutych czasach, i we wszystkiém, zawsze i między złemi i zepsutemi ludźmi, między niewiernemi i obojętnemi co do wiary, pomiędzy ich zwodniczemi i fałszywemi mowami i naukami doskonałemi, niezachwianemi w wierze stać. Eph. 6 13... Mianowicie zaś przeciwko jakim mowóm i naukom nieprzyjacioł wiary naszéj Świętéj powinniśmy się uzbrajać? — Oto najprzód przeciwko mowom ludzi, lubo się szczycących Imieniem katolików, którzy odważają się twierdzić, nauczać i do innych w mawiać, że można być w każdéj wierze zbawionym, że dosyć jest do zbawienia wierzyć w Boga, (i żydzi mówią że wierzą w Boga), chociażby kto i niewierzył niektóre prawdy od Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, Mądrośći wiecznéj i nieomylnéj, nam objawione jako to: o nieśmiertelności duszy ludzkiéj, o wiecznych karach w piekle, o władzy Kościołowi Świętemu, Rzymsko-katolickiemu, nadanéj na odpuszczenie albo zatrzymanie grzechów etc.

Że to więc jest fałszem, jakoby niewierząc wszystkiego co Bóg objawił, i odrzucając albo dodrowolnie i rozmyślnie powątpiwając o Artykułach wiary świętéj, można być zbawionym, uczymy się najprzód z Pisma świętego, gdzie tak Chrystus Pan, Prawda nieomylna mówi u Matheusza Św. 18 17. „Jeśliby Kościoła nie usłuchał, niechaj będzie jako poganin i celnik.“ Kościół Święty zaś, Rzymsko-katolicki, przyjmuje, wierzy, do wierzenia nam podaje, i wierzyć wszystko nam nakazuje, co Chrystus Pan objawił i nauczał. Kościół Św. wszystko wierzy, co Chrystus Pan objawił, według obietnicy Zakonodawcy i Mistrza swego Chrystusa, u Jana Świętego 16 13. Gdy przyjdzie on Duch prawdy (Duch Święty) nauczy was wszelkiéj prawdy.“ Tego Kościołowi naszemu żadne nawet obce zgromadzenia religijne zaprzeczyć nie mogą. Kościoł Ś.

nakazuje nam też wszystko bez wyiątku wierzyć i to pod utratą zbawienia. Tak albowiem mówi do nas w składzie wiary od siebie przyjętym, który niektórzy Swiętemu Athanazemu przypisują; w tym tedy składzie wiary tak do nas mówi: Ktokolwiek chce być zbawionym przedewszystkim potrzeba, aby trzymał Katolicką wiarę, któréj jeżeli kto całéj i nienaruszonéj zachować nie będzie (jeżeli niektóre prawdy wiary odrzucać, o ich prawdzie dobrowolnie i rozmyślnie wątpić będzie) bez wątpienia na wieki zginie.

Tak zaś postępuje i naucza nas Kościół Sw: przez wzgląd na wyraźny rozkaz Chrystusa Pana, który tak rzekł do Apostołów, a w ich osobie do kościoła swego: „Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je: W Imie Oyca i Syna i Ducha Swiętego, nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał.“ Math. 28. 19. 20. Otoż tedy, Bracia! o Kościele swoim świętym, który, jakośmy widzieli, wszystko wierzy co Chrystus Pan objawił, i nam wierzyć pod utratą zbawienia nakazuje, o nim więc tak mówi Zbawiciel nasz: „ Jeśliby (ktokolwiek) kościoła niesłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik.” Kto tedy Kościoła Swiętego co do wiary niesłucha, niechce wszystkiego i tak jak i co on wierzy, o takiego człowieka, lubo co do Imienia Katolika, zbawieniu tak mało można mieć nadziei, jako o zbawieniu jawnogrzesznika, celnika i niewiernego poganina; którzy zbawionym niebędzie, gdyż wyraźnie mówi Chrystus Pan u Marka Sw. 16. 16. „ Kto nieuwierzy, będzie potępion.” Więc i kto niesłuchając Kościoła wszystkiego, co do jednego Artykułu wiary, niewierzy, zbawionym niebędzie. Więc niedosyć niektóre tylko prawdy wiary S. wierzyć, a inne odrzucać; według własnego upodobania. Tegoż nauczają Oycowie Swięci, nauczyciele Kościoła Swiętego, tak pomiędzy wielu innemi mówi S. Jgnacy Męczennik w liscie ad Philadelphios: Gdyby kto odszczepieńców, ludzi lubo co do Imienia Katolików, nie przyjmujących jednakowoż wszystkich artykułów wiary Sw. za prawdziwe, odrzucając niektóre, gdyby więc kto takich naśladował, dziedzicem Królestwa Niebieskiego być niemoże. A Sw. Cypryan mówi: Niemoże mieć Boga za Oyca tén, który Kościoła nie ma za Matkę; tén zaś niema go za Matkę,

który go we wszystkim nie słucha, niewierzy wszystkiego co on wierzy i nam do wierzenia podaje. Tóż naucza August Swięty, mówiąc, że chociażby kto i sądził o sobie, że chwalebnie żyje, dla téj jednéj zbrodni, że od jedności Chrystusowéj odłączony jest, że niewierzy wszystkiego, niebędzie miał żywota, lecz gniéw Boży zostanie nad nim.

Nadto jeszcze nadgroda powinna być odpowiedna zasłudze. Ponieważ tedy zbawienie wieczne, niebo, jest nadgrodą nadprzyrodzoną, więc i wiara, przez którą według obietnicy Boskiéj, zasługujemy sobie na żywot wieczny, nadprzyrodzoną być musi; to jest musiemy wszystko wierzyć z pobudki nadprzyrodzonéj, dla tego że to Bóg objawił, dla jego powagi. Kto zaś niewierzy wszystkiego co Bóg obiawił, dobrowolnie i rozmyślnie odrzuca niektóre Artykuły wiary Swiętéj, taki niema wiary nadprzyrodzonéj, więc też nadprzyrodzonéj nadgrody, Nieba, za wiarę taką spodziewać się niemoże. Niema taki wiary nadprzyrodzonéj, ponieważ i te artykuły które wierzy nie dla powagi Boskiéj wierzy, nie dla tego, że ich Bóg objawił, ale dla jakieś innéj pobudki, dla tego że mu się podoba. Gdyby je albowiem dla powagi Boskiéj wierzył, wierzyłby i te, które odrzuca, które równie Bóg objawił, jako i te które wierzy. Jest zaś rzeczą ze wszech miar niepodobną, aby nas Bóg w jakim artykule wiary chciał oszukać, albo sam mógł pobłądzić; więc wszystkie trzeba wierzyć, jako równie pewne i niezawodne, bo wszystkie są téjże nieomylnéj powagi Boskiéj. Więc kto wierzy to co chce, a co niechce, odrzuca, ten nie Bogu, ale sobie samemu wierzy, mówi August Sw. i dla tego niema Boskiéj, nadprzyrodzonéj wiary, niemoże też nadprzyrodzonéj wziąść za nią nadgrody, Nieba, niemoże być zbawionym. Niemożna też powiedzieć, że nam Pan Bóg do woli zostawił wierzyć, albo niewierzyć to co nam objawił, gdyż niepodobna jest, aby Pan Bóg powagę swoią lekce sobie ważył, i ludziom do woli zostawił onéj wierzyć albo nią pogardzić. Chcąc tedy być zbawionym potrzeba wszystko wierzyć co Bóg objawił a zatem i to, że dusza człowieka jest nieśmiertelna, że Bóg grzeszników zchodzących z tego świata bez pokuty, za ciężkie grzéchy, wiecznym w piekle ogniem karać będzie. i t. d.

Czujmy więc Bracia módlmy się abyśmy nieweszli w pokusę (Math. 26. 41.) abyśmy się nie pozwolili uwieść i oszukać w prawdach wiary Swiętéj, abyśmy nieuwierzyli fałszywym prorokom, którzy przychodzą do nas w odzieniu owczym oświaczając się, iż także Katolikami są, niewierzmy im gdy nam na pozor niby łatwy sposób do zbawienia podawają, w mawiając w nas, iż wierząc tylko to co się podoba, co się namiętnościom nie sprzeciwia, można być zbawionym. Niechaj tacy fałszerze słowa Bożego, wiary Swiętéj, hojnie obiecują i przyrzekają, czego ani sobie ani drugim pod takiemi warunkami udzielić niemógą, niech szeroko otwierają wrota Niebieskie, od których Bóg niedał im kluczy do rąk, za fałszywą i do wolną tylko wiarę. My zaś pamiętajmy, że to są wewnątrz wilcy drapieżni, którzy nam chcą wydrzeć wieczne zbawienie zgubić na wieki dusze nasze.

Paweł S. pisząc do Galat. 1. 7. 8. 9. „Są niektórzy, co wami trwożą, i chcą wywrócić Ewangelią Chrystusową. Ale choćby my (t. j. ja Paweł) albo Aniół z Nieba przepowiadał wam mimo to (co innego) cośmy wam przepowiadali (co nas Kościół S. naucza) niech będzie przeklęstwem. Jakośmy przedtym powiadali, (mówi daléj Paweł S.) i teraz zasie mówię: Jeśliby kto wam opowiedział mimo to coście wzięli (co nam Kościół S. do wierzenia podaje) niech będzie przeklęstwem. " Ponieważ tedy ani Aniołowi z Nieba, gdyby nas, co jest rzeczą niepodobną, co innego nauczał od tego, co nas nauczył Jezus, i co nam Kościół S., Rzymsko-Katolickii do wierzenia podaje, wierzyć niepowinniśmy, temci mniéj ludziom złym, przewrotnym niedowiarkom; lubo się szczycą chlubnym Imieniem Katolika. Taki fałszywy Prorok, który jeżeli nie i słowem to przynajmniéj uczynkiem mówił, że go Bóg posłał, gdy go Bóg niepósłał, który mówił, iż tak Bóg mówi, gdy taki Bóg niemówił, taki wilk drapieżny na zdarcie, na zabicie owiec Chrystusowych, nie zaś Pasterz na paszenie tychże owiec na paszy dobréj, zbawiennéj nauki, powstał między nam Bracia! przed kilku latami, i tym jest Ronge, który rozsiewał p, między nami, na roli Chrystusowéj, kąkól złéj, fałszywéj, bez bożnéj nauki, która nikomu zbawienia nieprzyniesie, lecz niezawodn gniew Boski, i wieczne od Oblicza Boga Zastąpów odrzucenie

Co powinniśmy o Rongiem i jego nauce trzymać którą on teraz w Wiedniu w Austryi rozsiewa, poznamy i nauczymy się z listu, teraźniejszego Oyca Swiętego, Piusa IX., który on dnia 31. Sierpnia, bieżącego roku napisał do Arcybiskupa Wiedeńskiego. List ten opiewa jak następuje:

Pius IX. Wielebnemu Bratu, Wincentemu Edwardowi, Arcybiskupowi Wiedeńskiemu w Austryi, Nasze Pozdrowienie i Błogosławieństwo Apostolskie.

Pomiędzy wielu utrapieniami, Wielebny Bracie! które zewsząd gwałtownie na nas napadają, doszła do nas także głębokim i boleśnym żalem Serce nasze napełniająca wiadomość, że najbardzié we twoim mieście, niektórzy w Sekcie Niemiecko-Katolików, jakj si nieprawnym sposobem nazywają, przez niegodziwe sztuki o podejścia zgubieni ludzie, przez bezbożne książki, tak Katolicką nau i kę, jako też powagę Swiętego Kościoła Chrystusowego i stolic- Apostolskiéj prześladują i do nienawiści podawają, i niebezpieczney od Kościoła już dawno potępione błędy pomiędzy ludem rozsze-, rzać, i zwolenników sobie uczynić pragną. Przytem wszystkiem zaś najboleśniejsza dla nas jest, że nietylko niektórzy z ludu, ale nawet wielu z Kleru przez podejścia i oszukania tych nowatorów zachwiani, téj obrzydzenia godnéj Sekcie hołdują, i iéj imie sobie przywłaszczać niewstydzą się.

Ponieważ zaś, jako Swięty Leo w 5. liscie (do Metropolity Jllyryjskiego) mówi, na wszystkie Kościoły czujność nasza rozciąga się, i ponieważ Bóg, który Pierwszeństwo Apostolskiéj godności jako nadgrodę wierności na S. Piotra włożył, tego od nas domaga się, tedy sobie poczytamy za obowiązek, Naszego wysokiego Apostolstwa, prosić Boga najusilnéj, ażeby przy tak wielkim zepsuciu tego miasta, twoją gorliwość, twoją religiją i twoją pobożność, o Wielebny Bracie! wszelką wytrwałością i miłością obdarzyć raczył; ażebyś nigdy nieustał, i aby twoja, tobie polecona trzoda niezostała grabieżą i twoje owieczki łupem dzikich zwierząt.

Usiłuj tedy Czcigodny Bracie! ażebyś tę truciznę téj straszliwéj zarazy od twojéj trzody odwrócił, to jest, bądź wszędzie czynnym, wypełniaj powinności stanu twoiego, i ażebyś Religiję

Katolicką i jéj naukę, jako też karność Kościelną, całość i sławą obyczajów, łatwiéj mógł bronić i zachować, tedy nieprzestawaj, jako trąba, głos twój podnosić, i tak przez pasterskie listy, jako też przez przestrogi ludowi twojemu pokazywać odrzutne i niegodziwe zdania téj Sekty i niezaniechaj nigdy podstęp tych zdradzieckich ludzi odkrywać.

Lecz nieopuszczaj nigdy twojéj staranności poleconych wiernych, wzywaj do tego pomocy Kleru, a najbardziéj Proboszczy aby ich napominali, towarzystwa tych ludzi unikać, stronić od ich nauk, w wyznawaniu Katolickiéj wiary i w posłuszeństwie zawsze i nieodmiennie pozostawać. Ponieważ zaś postępujesz i iednasz jako posłaniec Chrystusa, który nie dla powołania sprawiedliwych, ale najbardziéj dla zbawienia grzeszników na świat przyszedł, więc miéj i ty, Czcigodny Bracie! staranie o wszystkich, którzy w twojéj Dyecezyi przez zdradę téj albo jakiéj innéj Sekty, tak opłakanie upadli, nalegaj na nich przez Oycowskie napomnienia, poradę i naukę, zaklinaj ich, przyganiaj im to z wszelką miłością i mądrością, toruj im drogę do zbawienia, i zwołaj ich znowu do owczarni Chrystusowéj. Jestem, Czcigodny Bracie! pewnego przekonania, że tym moim życzeniom jak najpilniéj odpowiadać będziesz, i że wszystkie twoje prace, twoje myśli, i wszystkie twoje dążenia tylko do obrony dobra katolickiego Kościoła, i nauki jego, i do zbawienia miłéj trzody dążyć będą.

Ponieważ zaś S. Leo, Poprzednik nasz, mówi: że jako ten godnéj zapłaty i nadgrody od Boga spodziewać się powinien, który niespracowanie starał się o dobro sobie powierzonego ludu; tak też nieujdzie na sądzie Boskim kary ten, który zaniedbał lud swój bronić i zachowywać od łudzenia, i Boga zapamiętałych namów; więc i my niezaniedbujmy z wszelką pokorą serca naszego, Boga Najwyższego i Najlepszego prosić i zaprzysięgać, żeby twoim pasterskim pracom i usiłowaniom pobłogosławił, i tobie na zniweczenie nieprzyiacielskich zamiarów, na pomoc przybyć, i na lud twój, powrocony do Boga, on w obfitości miłosierdzie swoje wylewać, i zasacki nieprzyiacielskie od niego oddalić raczył. Pod Opatrznością najwyższéj obrony i naszego najgorliwszego usiłowania, na dowód naszéj ku tobie miłości udzielamy ci z obfitości

serca Błogosławieństwo Apostolskie, dodając życzenia wszelkiego szczęścia dla ciebie, czcigodny Bracie! i pozdrawiamy cały Kler i wierny lud najuprzejmniéj.

Dano w Rzymie u S. Maryi Maggiore dnia 31. Sierpnia 1848. w 3. roku naszego Papieztwa. Pius PP. IX.

Przykład wyjęty z Pisma Swiętego, położony w Dziejach Apostolskich Rozdz. 10.

W Cezaryi był mąż niektóry imieniem Korneliusz, Rotmistrz roty którą Włoską zowią: Pobożny i bojący się Boga ze wszystkim domem swym, czyniący jałmużny wielkie ludziom: a Bogu się zawżdy módlący. Ten widział jawnie w widzeniu, około dziewiątéj godziny na dzień, anioła Bożego wchodzącego do siebie, i mówiącego jemu: Korneliuszu! A on nań pilnie patrząc, przestraszony będąc, rzekł: Co jest Panie? I rzekł mu: Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed oczami Bożemi. A teraz poślij męże do Joppen, a wezwij Symona niejakiego którego zowią Piotrem. Ten ma gospodę u niejakiego Symona skornika, którego dom jest przy morzu, tenci powie co będziesz miał czynić. A gdy odszedł Aniół, który mówił do niego, zawołał dwu domowników swoich, i żołnierza bojącego się Pana, z tych którzy pod jego mocą byli. Którym gdy wszystko powiedział, posłał je do Joppen.

A nazajutrz gdy oni byli w drodze, i przybliżali się do miasta, wszedł Piotr na górę aby się módlił o godzinie szostéj. A gdy łaknął chciał jeść. A gdy oni gotowali, przyszło nań zachwycenie: I uyźrzał niebo otworzone, a stępujące naczynie jakieś, jakoby prześcieradło wielkie za cztery końce spuszczone z nieba ku ziemi, w którym były wszystkie czworonogi, i ziemiopłazy, i ptastwa niebieskie. I stał się głos do niego: Wstań Pietrze, zabijaj a jedz. A Piotr rzekł: Niedaj tego Panie, gdyżem nigdy nie jadł nic pospolitego i nieczystego. A głos zasię powtóre do niego: Co Bóg oczyścił, ty nienazywaj pospolitym. A to się potrzykroć stało: i wnet naczynie wzięto jest do nieba.

(Dokończenie nastąpi)